

## *Articles*

### *Z katalogu zadań pamięcioznawczych*

WOJCIECH CHLEBDA\*

<https://doi.org/10.25167/Stylistyka28.2019.1>

Oglądane z dystansu czasowego spotkanie lingwistów, których zebrano w jednym miejscu i czasie hasło „Pamięć i styl”, jest jednym więcej dowodem na żywotność paradygmatu badawczego zwanego „zwrotem pamięciowym” w humanistyce. Swoimi korzeniami zwrot pamięciowy sięga, jak wiadomo, pierwszych dekad wieku XX, prac Henriego Bergsona, Émile’a Durkheima, Maurice’a Halbwachsa. Jednak dla badaczy z Polski czy, szerzej, z krajów Europy Środkowej i Wschodniej, jest symptomatyczne, że rozkwit „czasu pamięci” (Pierre Nora) przypadł na lata, kiedy ta właśnie część Europy budziła się po latach zniewolenia do suwerennego życia. Powstałe na przełomie lat 80. i 90. i szybko przełożone na język polski prace Pierre’a Nory (2001), Jacques’a Le Goffa (2007) czy Jana Assmanna (2008)<sup>1</sup> dlatego miały taki rezonans w naszej części świata, że, po pierwsze, grunt pod ich recepcję przygotowały

---

\* <https://orcid.org/0000-0001-8242-4808>, Uniwersytet Opolski, [chlebda@uni.opole.pl](mailto:chlebda@uni.opole.pl)

<sup>1</sup> Ponieważ tekst ten nie ma charakteru przeglądu literatury przedmiotu, podaję przykładowo po jednej tylko pracy danego badacza, choć tłumaczeń takich było znacznie więcej.

u nas wcześniejsze prace Stefana Czarnowskiego (1956)<sup>2</sup>, Niny Assorodobraj (1963) czy Barbary Szackiej (1983), po drugie zaś, to tutaj właśnie najpierw polskie urny wyborcze roku 1989, a potem upadający mur berliński pociągnęły za sobą na dno instytucję cenzury państwowej i odsłoniły przestrzeń dla rodzącego się wolnego rynku. Był to rynek wolny w sensie ekonomicznym, bez czego nie byłoby na przykład tak ważnych dla relacjonowania zasobów pamięci wydawnictw prywatnych. Był to rynek wolny także w sensie wolnej konkurencji w sferze pomysłów, idei, koncepcji. Na tym metaforycznym rynku było miejsce również dla konkurencji historii i pamięci, a ściślej – historiografii i relacji o pamięci. Bez dziesięcioleci tłumienia i przemilczania doświadczeń, doznań i wspomnień indywidualnych i rodzinnych, pamięci małych wspólnot wiejskich, miejskich, lokalnych, jednocześnie bez dziesięcioleci narzucania, niekiedy siłą, oficjalnych wersji historii nie byłoby po roku 1989 prawdziwej eksplozji zepchniętych w niepamięć obrazów historii, nie byłoby tego „rewanżu pamięci”, jaki wzięła ona na państwowych wersjach historii. „Na naszych oczach – pisał autor określenia «rewanż pamięci» – stara dobra historia zdaje się rozpadać, a może raczej zostaje rozbita, zmieciona czy zdevastowana przez nowe nurty społeczne i prądy intelektualne dezawuuujące dotychczas obowiązujące obrazy przeszłości. [...] «nowa historia» (często nazywana grupową lub zbiorową pamięcią) rozbija mity, przełamuje niepamięć i niszczy zbiorowe samozadowolenie. [...] Miejsce jednej «wynegocjowanej» historii, historii pisanej i upowszechnianej przez «uprawnione» autorytety uniwersyteckie w imieniu zwycięzców i uprzywilejowanych, zajmują historie ofiar, zapisy indywidualnej czy grupowej pamięci” (Żakowski 2002: 13 i 15).

Dla naszej części Europy to rok 1989 otworzył archiwa i rodzinne szuflady, włączył dyktafony przed anonimowymi, milczącymi przez lata starymi ludźmi, obalił bariery wstydu, tabu i autocenzury, ośmielił do mówienia, spisywania wspomnień lub ujawniania wspomnień spisanych już dawno. Trzeba było trafu, że w tym samym czasie – w roku 1991 – nasza część Europy została przyłączona do globalnej sieci Internetu. W efekcie zwrot ku „zapisom indywidualnej czy grupowej pamięci” i wspomagana przez Internet konfrontacja pamięci z historią kształtowaną przez państwowe instrumenty polityki historycznej wywołały potężną falę, która do dziś dnia przetacza się przez nasze domy rodzinne, przez szkoły, uniwersytety i ośrodki badawcze, przez

---

<sup>2</sup> Podaję tu rok publikacji dzieł zebranych Czarnowskiego, ale jego prace, które dziś odnieśliśmy do nurtu pamięcioznawczego, ukazywały się już w drugiej połowie lat 30.

instytucje publiczne i media. Chyba nie ma takiej sfery naszego życia, której by ta fala pamięci nie omyła (a czasem i nie podmyła). Według obrazowych określeń Macieja Górnego, zrodzona wówczas demokratyzacja pamięci oznaczała „wielogłosowe wotum nieufności wobec zinstytucjonalizowanej historiografii, wobec podręczników nieuwzględniających dziejów innych niż narodowe i państwowe”, w rezultacie czego „zawodowe przygotowanie historyka nie jest już jedyną licencją na przeszłość” (Górny 2013: 188–189).

Nie oznacza to bynajmniej, dodam na marginesie, że owo „wielogłosowe wotum nieufności” wyparło z naszego pola widzenia „zinstytucjonalizowaną historiografię” i zajęło w polskiej świadomości powszechnej jej miejsce. W najlepszym wypadku możemy mówić, że „zinstytucjonalizowana historiografia” zyskała w „wielogłosie nieufności” i w „rewanżu pamięci” silnych, niedających się zignorować konkurentów, o których sile świadczy mobilizowanie do walki o obraz polskiej przeszłości całego aparatu państwowej polityki historycznej, angażowanie najwyższych instytucji państwa do bezpardonowego niekiedy usuwania w cień niewygodnych z punktu widzenia władzy narracji (symboliczna dla tej walki jest historia podporządkowywania sobie przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego gdańskiego Muzeum II Wojny Światowej; zob. Machcewicz 2017)<sup>3</sup>.

Na przestrzeni ostatnich 20–25 lat w Polsce wydano kilkadziesiąt pamięcioznawczych<sup>4</sup> monografi naukowych i wiele setek poświęconych różnym aspektom pamięci artykułów naukowych, esejistycznych, publicystycznych. Do głosu najczęściej dochodzili w nich socjologowie i historycy, nieco tylko rzadziej politolodzy i psychologowie społeczni, a sferami objętymi szczególną ich uwagą były dzieje Polski, zwłaszcza okresu wojennego i powojennego, stosunki polsko-niemieckie oraz relacje polsko-żydowskie. Nie sposób wyliczać

---

<sup>3</sup> Refleksję o takim sterowaniu dzisiejszą polską pamięcią zbiorową, które w efekcie prowadzi do „zerowania” wielu znaczących wydarzeń naszej historii i wytwarzania na naszych oczach nowych „znaków oporowych niepamięci zbiorowej”, zawdzięczam Recenzentowi wydawniczemu tego tekstu. Nie rozwijam tu jednak z braku miejsca tego wątku, zachowując go do pełniejszego rozwinięcia przy innej okazji (por. też przypis 17.).

<sup>4</sup> Przymiotnik *pamięcioznawczy* (i rzeczownik *pamięcioznawstwo*) pojawił się w ważnej pracy Kornelii Kończal i Joanny Wawrzyniak *Polskie badania pamięcioznawcze: tradycje, koncepcje, (nie)ciągłości* (2011; tamże obszerna bibliografia tematu). Kornelia Kończal posługuje się tymi wyrazami także we wstępie do antologii *(Kon)teksty pamięci* (Kończal [red.] 2014). Oba, utworzone na wzór terminów dobrze już zakorzenionych w polszczyźnie (por. *językoznawstwo, językoznawczy*), wydają mi się najbardziej odpowiednie do zajęcia pozycji terminów w tej konstytuującej się subdyscyplinie wiedzy (terminami konkurencyjnymi są *pamięciologia, pamięciologiczny*).

tu wszystkich pozycji katalogu tej pamięcioznawczej biblioteki – katalog taki wypełniłby już dziś zapewne spory tom – w charakterze przykładu przywołam więc jedynie pozycje szczególnie imponujące objętościowo i fundamentalne pod względem swej rangi, jak 4-tomowe *Polsko-niemieckie miejsca pamięci* (Traba, Hahn [red.] 2012–2016), jak tom *Polskie miejsca pamięci. Dzieje toposu wolności* (Bednarek, Korzeniewski [red.] 2015), jak 9-tomowa już seria „Współczesne Społeczeństwo Polskie wobec Przeszłości” pod red. Andrzeja Szpocińskiego, jak tysięczonowicowy tom *Pamięć Szoah* (Majewski, Zeidler-Zborowska [red.] 2011), wreszcie jak niepowtarzalny leksykon kultury pamięci *Modi memorandi* (Saryusz-Wolska, Traba [red.] 2014).

Czy ten imponujący, a stale powiększany dorobek pamięcioznawczy oznacza, że wszystko w obszarze pamięci zostało już zbadane, więcej – że zwrot pamięciowy poczyna się wyczerpywać? W sposób oczywisty nie, a forum związane pod hasłem „Pamięć i styl”, forum ze swej istoty językoznawcze, jest tego wymownym przykładem. Rzecz w tym, że z jednej strony wielu wybitnych zajmujących się pamięcią filozofów, historyków, socjologów (by wymienić choćby Paula Ricoeura, Krzysztofa Pomiana, Mariana Golkę) podkreślało nierozzerwalność związku pamięci – indywidualnej i wspólnotowej – z językiem<sup>5</sup>, z drugiej jednak strony ani językoznawcy w swej większości nie podejmowali do niedawna problematyki pamięcioznawczej, ani z kolei wspomniani przedstawiciele nauk humanistycznych nie sięgali po te lingwistyczne analizy problemów pamięci, które jednak zostały stworzone i są ogólnie dostępne. Po pojedynczych artykułach piszących o pamięci lingwistów z początku lat dwutysięcznych (por. dla przykładu Pajdzińska 2004, 2007; Пайдзиньска 2005; Chlebda 2007, 2011, 2012) niedawna publikacja monografii zbiorowej *Pamięć w ujęciu lingwistycznym* pod redakcją Waldemara Czachura (2018), projekt konferencyjny „Kultury i języki pamięci” Uniwersytetu Warszawskiego, a w jego ramach kolokwium pamięciologiczne „Pamięć w ujęciu lingwistycznym. Multimodalne ramowanie pamięci” z października 2018 r., wreszcie zorganizowane w tym samym czasie polskie forum „Pamięć i styl” to nie

---

<sup>5</sup> Por.: „W fazie deklaratywnej pamięć wchodzi w obszar języka: wspomnienie wyrażone, wypowiedziane to już swego rodzaju wypowiedź, która zobowiązuje podmiot” (Ricoeur 2006: 169); „Pamięć zależy nie tylko od przeżytych doświadczeń, również od języka potocznego, jego słownictwa, jego składni. Język dostarcza bowiem każdemu osobnikowi środków uzewnętrzniania jego pamięci [...]. Język kształtuje nadto pamięć w samej jej treści, bo nastawia i ukierunkowuje postrzeganie oraz wpływa na zatrzymywanie danych, współdeterminując zatem ich uporządkowanie [...]” (Pomian 2006: 146); „Działanie pamięci dokonuje się w języku i poprzez język” (Golka 2009: 64).

tylko znaczące oznaki *stricte* lingwistycznego<sup>6</sup> zwrotu w badaniach pamięci, ale i świadectwa faktu, że mamy do czynienia istotnie z trwałą tendencją, a nie ważnymi skądinąd, ale doraźnymi, incydentalnymi akcjami.

Wypełniające XXVIII tom „Stylistyki” pokłosie spotkania „Pamięć i styl” zawiera przegląd i analizę szerokiego spektrum tekstowych nośników pamięci, z których część nie była dotychczas pod tym kątem badana (jak sylwy i gawędy szlacheckie, katalogi, narracje autobiograficzne, wspomnienia pośmiertne, epistolografia, dzienniki dziecięce, reportaże, przemówienia, programy telewizyjne, całe dyskursy, wreszcie archiwa w sensie dosłownym i metaforycznym). Naszkicowano tu semantyczne pole pamięci i zawarty w tekstach obraz pamięci, podjęto istotny wątek udziału pamięci w kategoryzacji świata, wreszcie skupiono się na samej, by tak rzec, substancji języka relacjonującego treść pamięci, biorąc pod lupę badaczy kwestie stylistyki historycznej, składni, szeroko rozumianej leksykografii.

Piszącego te słowa lingwistyczny aspekt badań nad pamięcią zajmuje od dawna: w ujęciu *stricte* pamięcioznawczym od około 10–12 lat, w ujęciu nieco szerszym, etnokulturowym, od lat dwudziestu<sup>7</sup>. Koncepcja, która się przez te lata uformowała<sup>8</sup>, zakłada, że, mówiąc w największym skrócie:

1) pamięć jest ujęzykowiona, nie językowa (nie da się procesów formowania, utrwalania i magazynowania treści pamięci sprowadzić wyłącznie do werbalności, skoro w procesach tych biorą udział także czynniki substancjalnie innej natury);

---

<sup>6</sup> Język jest tu rozumiany w sensie ścisłym (werbalnym, lingwalnym), należy jednak zdecydowanie podkreślić, że w łonie pamięcioznawstwa prężnie rozwija się nurt badań semiologicznych, w którym pamalnej materializuje się także w języku semiotycznym, czyli „każdym systemie symbolicznym traktowanym jako mechanizm kodujący” (Czerwiński 2014: 34). Prace te dotyczą przede wszystkim multimodalnych praktyk upamiętniania, a także traktowania jako nośników pamięci (i niepamięci) krajobrazów (w tym tzw. „nie-miejsce pamięci”) i, szerzej, przestrzeni. Literatura na ten temat przyrasta lawinowo; tylko dla przykładu przywołam takie pozycje, jak: Nijakowski 2006; Fabiszak, Brzezińska 2018; Fabiszak, Brzezińska, Owiński [red.] 2016; Czaja [red.] 2013; Majewski, Zeidler-Zborowska [red.] 2011; Kowalska-Leder, Dobrosielski, Kurz, Szpakowska [red.] 2017, a także 2. numer „Tekstów Drugich” z roku 2017, wydany pod hasłem „Środowiskowa historia Zagłady”; zob. również Małczyński 2018. Poza pracami naukowo-badawczymi problematykę tę podjął w sposób szczególnie wyrazisty Martin Pollak w swoim książkowym esejie *Skażone krajobrazy*, przeł. K. Niedenthal, Wołowiec 2014.

<sup>7</sup> W swojej istocie bowiem pamięcioznawczy charakter ma dawna już koncepcja geografii mentalnej (Chlebdą 1997, 2002), która następnie wykorzystana została do koncepcji mapowania pamięci/niepamięci wspólnotowej (Chlebdą 2014).

<sup>8</sup> Jej najpełniejszy jak dotąd zarys przynoszą dwa artykuły: *Pamięć ujęzykowiona* (Chlebdą 2012) oraz *Pamięć i język. Zarys relacji* (Chlebdą 2018).

2) pamięć jest ujęzykowiona zarówno w osobniczych procesach wewnętrznych (wektor „dośrodkowy”), wskazanych w punkcie 1., jak i w „odśrodkowych” procesach uzewnętrzniania treści pamięci (ich materializacji), przy czym procesy te mają charakter semiotyzacji owych treści w formach różnych substancjalnie, a nie jedynie ich werbalizacji<sup>9</sup>;

2a) ujęzykowiona w podanych wyżej znaczeniach jest także niepamięć (indywidualna i zbiorowa);

3) proces formowania się treści pamięci w psychice indywidualnej nie jest bezpośrednio dostępny dla zewnętrznego obserwatora i może być obiektem jedynie jego domniemań, natomiast proces materializowania się treści pamięci (i tym samym jej uspołeczniania), przybierający postać konstruowania podmiotowych narracji, jest obserwowalny i poddaje się analitycznemu opisowi;

4) narracje materializujące treść pamięci – pierwotna (autorelacja indywidualnego podmiotu pamięci) oraz wtórne (pochodne), prowadzące do uformowania się na pewnym etapie pamięci wspólnotowej – tworzone są w wyniku kształtującego oddziaływania „tego budulca, którego dostarcza kod komunikacyjny danej wspólnoty, i pod naporem tych mechanizmów, konwencji, matryc, które rządzą dyskursem danego miejsca i czasu” (Chlebda 2018: 59);

5) teksty, które powstają w procesach materializacji treści pamięci<sup>10</sup>, zawierają formalne wykładniki (eksponenty) pamięci, w wydaniu werbalnym obejmujące spektrum od fonetycznego przez gramatyczne i leksykalne aż po genologiczne i dyskursywne;

6) ekscerpcja z tekstów formalnych eksponentów pamięci (jej dyskursywnych znaków oporowych) pozwala na ich opis pod względem semantycznym i aksjologicznym, a następnie na ich mapowanie w wybranej konwencji obrazowania (np. leksykograficznej, zob. Chlebda 2014);

7) pamięć (i niepamięć) wspólnotowa stanowi konstrukt społeczny odznaczający się takimi nierozłącznymi cechami, jak podmiotowość, interpretacyjność, selektywność, ujęzykowanie i narracyjność, które to cechy wzięte razem stanowią wspólny mianownik łączący pamięć/niepamięć wspólnotową z innymi konstruktami społecznymi odnoszącymi się – każdy na swój sposób – do świata zewnętrznego, takimi jak wiedza wspólnotowa (w tym zwłaszcza historiografia) czy językowy (językowo-kulturowy) obraz świata.

---

<sup>9</sup> Oznacza to, że „ujęzykowanie” obejmuje w tej koncepcji zarówno język w ścisłym sensie kodu werbalnego (lingwalnego), jak i w sensie języka semiotycznego (zespołu kodów różnosubstancjalnych).

<sup>10</sup> A więc także tzw. teksty kultury.

Istnienie takiego wspólnego mianownika pozwala te konstrukty zestawiać i konfrontować z sobą.

Powyższe założenia tworzą ramę koncepcyjną, którą można wypełniać konkretną treścią, a zarazem przynoszą pewien zbiór postulatów badawczych, kreśląc kierunek ich możliwej realizacji. Mając na tym polu niejaki doświadczenie badawcze, pozwalam sobie przedłożyć uwadze Czytelnika coś, co mógłbym nazwać „prywatnym katalogiem lingwistycznych zadań pamięcioznawczych”. Katalog ten – doraźny, niepełny, domagający się wielu uzupełnień i uszczegółowień – daje się w niniejszym szkicu ująć w pięć punktów<sup>11</sup>.

## 1. Potrzeba ustaleń metapamięcioznawczych

Obiekty badań pamięcioznawczych są niezwykle złożone i lokują się w różnych porządkach ontologicznych – jedne w obszarze tak zwanej obiektywnej rzeczywistości, inne w sferze psychiki, indywidualnej i zbiorowej. Ujmując rzecz najprościej, mamy fakty, obiekty i zdarzenia świata rzeczywistego, które w drodze określonych procesów psychicznych stają się wyobrażeniami pamięci osobniczej, a w wyniku innych procesów mogą się stać treścią pamięci wspólnotowej. Dodatkowo mamy też inne fakty (np. narratywy werbalne), obiekty (np. pomniki) i zdarzenia (np. rytuały), które mają tę treść pamięci zmaterializować, wyrazić, a przez to upamiętnić te pierwsze fakty, obiekty i zdarzenia. Aby fakty tych różnych porządków różnicować, aby badacz (i odbiorca jego prac) jednoznacznie zdawał sobie sprawę, do jakiego porządku ontologicznego odnosi w danym momencie referencje takich wyrazów, jak *historia* czy *pamięć* (a są to wyrazy po wielekroć wieloznaczne<sup>12</sup>), o czym więc tak naprawdę w owym momencie mówi, pisze lub czyta, musimy dysponować bardzo precyzyjnym językiem, ściślej – metajęzykiem pamięcioznawstwa.

---

<sup>11</sup> Wobec niezwyklej złożoności obiektów badawczych pojawia się w łonie pamięcioznawstwa lingwistycznego tyle pytań i postulatów badawczych, że ich prezentację rozkładam na serię trzech artykułów – oprócz niniejszego także *Jak historia odkłada się w pamięci, jak pamięć odkłada się w języku* („Etnolingwistyka” 2019, t. 31) oraz *O wyzwaniach i zadaniach pamięcioznawstwa lingwistycznego* („LingVaria” 2019, nr 2).

<sup>12</sup> O pamięci dla przykładu Marie-Claire Lavabre mówi tak: „termin «pamięć» jest wciąż płynny i wieloznaczny: raz odnosi się do wspomnień lub wyobrażeń o przeszłości przekazywanych przez poszczególnych ludzi, raz do sposobu, w jaki dane społeczeństwo zarządza swoją historią przez akty upamiętniania czy stawianie pomników, innym znów razem oznacza specyficzne ujęcie przeszłości, oparte na rozróżnieniu między pamięcią a historią” (Lavabre 2014: 54–55). Nie są to bynajmniej wszystkie warstwy znaczeniowe „pamięci”.

To właśnie lingwiści powinni opracować subtelny, dokładny i sprawny aparat terminologiczno-pojęciowy pamięcioznawstwa, a w jego ramach – także taki system notacji mówienia o pamięci (również w sensie graficznego różnicowania zapisów w druku), który by pozwalał jasno i jednoznacznie wskazywać, kiedy mówimy o faktach pozapsychicznych i pozajęzykowych, kiedy o fenomenach psychicznych, a kiedy jedynie o nazwach tych faktów i tych fenomenów<sup>13</sup>. W mojej opinii metajęzyk mówienia o pamięci jest dzisiaj wciąż daleki od takiej precyzji i jednoznaczności.

## 2. Potrzeba opisu i klasyfikacji językowych eksponentów pamięci

Pamięć jest, powiedzmy raz jeszcze, ujętykowiona (czy język będziemy rozumieć wężiej, w wymiarze jedynie lingwalnym, czy szerzej – w semiotycznym), dostarczając, z jednej strony, form i środków rodzenia się i formowania treści pamięci w ludzkiej psychice, z drugiej – dostarczając form i środków wielorakiego uzewnętrzniania (się) treści pamięci w międzyludzkiej komunikacji; nazywam te formy i środki „językowymi eksponentami pamięci”. To założenie rodzi szereg pytań: jakie to środki, z jakiego poziomu systemu języka pochodzące, jakimi funkcjami obdarzone, w jakim stopniu zależne od woli i świadomości jednostek i wspólnot ludzkich?

Już na wstępie należałoby zapewne podzielić te środki na *jawne* (dostępne oglądowi) i *domniane* (których obecności domyślamy się w zasobach pamięci *in se*, osobniczej, a których aktywność pozostawia ślady głównie w introspektywnej literaturze pięknej i wspomnieniowej oraz w eksperymentach psychologicznych i psycholingwistycznych) oraz *ustne* i *pisane* (pisane). Środki ustne (foniczne) ze względu na swoją ulotność i konieczność zaangażowania specjalnej aparatury nie tylko do ich utrwalania, ale i parametryzowania, rzadko stają się obiektem badań pamięcioznawczych, jeśli nie liczyć olbrzymiej literatury z kręgu Teorii Piśmienności poświęconej oralności w jej funkcji memoryzacyjnej (formuliczność, rymy i inne środki mnemotechniczne wspomagające zapamiętywanie i odtwarzanie tekstów).

---

<sup>13</sup> Próbę doprecyzowania w perspektywie pamięcioznawczej znaczeń wyrazów *historia* i *pamięć* przy pomocy rozróżnienia pojęć „*historia*<sub>1</sub>” i „*historia*<sub>2</sub>” oraz „*pamięć*<sub>1</sub>” i „*pamięć*<sub>2</sub>” i pokazania relacji między nimi podjąłem we wspomnianym wcześniej artykule *Jak historia odkłada się w pamięci, jak pamięć odkłada się w języku*.



Jeśli można by to nazwać ustnością w wymiarze makro (bo rzecz dotyczy oralności jako etapu rozwoju cywilizacyjnego), istnieje też jej wymiar mikro, obejmujący to wszystko w fonicznej sferze wypowiedania się, co towarzyszy indywidualnym aktom i procesom zapamiętywania, utrwalania w pamięci, przypominania sobie, przeszukiwania pamięci, trudności z wydobywaniem czegoś z pamięci, odtwarzaniem czegoś z pamięci, uświadamiania sobie faktu zapomnienia czegoś itp., a co angażuje środki prozodyczne, intonacyjne,agogiczne, timbre głosu, tempo mówienia, zwolnienia i zawieszenia głosu, różne rodzaje pauz itd. Nierzadko te środki foniczne są zespolone z użyciem utartych formuł typu *co to ja chciałem powiedzieć, mam to na końcu języka, za nie nie mogę sobie przypomnieć, co głęboko zapadło w pamięć, kto na zawsze zostanie w czyjej pamięci* itp., a nawet ze zrytualizowanymi gestami.

Formuły takie, pojawiające się wszak i w języku pisanim, kierują naszą uwagę ku nieprzebranym zasobom środków językowych – od morfologicznych, leksykalnych, frazeologicznych przez składniowe po tekstowe, genologiczne, dyskursywne – których najbardziej nawet pobieżne wyliczenie przekraczałyby wyznaczone ramy tego tekstu, ale które na swój sposób budują mnemoniczną sferę języka, a z których wiele wyspecjalizowało się w obsłudze określonych rodzajów pamięci, faz jej powstawania, aktów przechodzenia od pamięci do niepamięci (i odwrotnie) czy procesu przeniesienia (się) jej między ludźmi<sup>14</sup>.

Powstaje jeszcze tylko pytanie, czy wszystkie te środki są, by tak rzec, niewinne, przezrocyste, wierne i adekwatne wobec treści pamięci? Czy nie zachodzi podejrzenie, że te formy językowe wnoszą do procesu memoryzacji doświadczeń i do procesu relacjonowania treści pamięci własne bagaże sensów zdobyte w innych sferach doświadczeń? Czy nie bywa tak, że, mówiąc po Gombrowiczowsku, to nie człowiek używa języka do wyrażania swojej

---

<sup>14</sup> Jeśli sądzić po dostępnej (jednak nie lingwistycznej) literaturze podejmującej te zagadnienia, miejsce wyróżnione zajmuje w tym katalogu środków metafora (zarówno „mała”, tworzona doraźnie na użytek bieżącego obrazowania, jak i „wielka” o funkcji tekstotwórczej). To tradycja Franka Ankersmita, stawiającego metaforę w centrum narracji historiograficznej (2004). W metodologii historiografii polskiej szczególnie wnikliwe uwagi poświęcił metaforze Jerzy Topolski (1998, zwłaszcza rozdział *Funkcjonowanie metafor w narracji historycznej*, s. 185–202). Przegląd funkcji metafory w dyskursie pamięcioznawczym przynosi praca Pawła Dobrosielskiego (2017, zwłaszcza rozdział *Spór o metafory, czyli kryteria stosowności języka opisu i sposoby obrazowania*, s. 197–223). Zaskakuje niemal całkowita nieobecność w takich katalogach metonimii, której rola w procesach memoryzacji doświadczenia ludzkiego i narracyjnego uzewnętrzniania pamięci pozostaje niedoceniona.

pamięci, ale to język mówi pamiętającym człowiekiem, pociągając go za sobą i formując, a może też deformując jego pamięć?

### 3. Potrzeba systemowego podejścia do językowych eksponentów pamięci

Wskazując na potrzebę „skatalogowania” językowych eksponentów pamięci, miałem na myśli ustalenie wykazu zbiorów werbalnych eksponentów pamięci – od tych najmniejszych, fonetycznych i słowotwórczo-morfologicznych, po wielkie kategorie stylowe, genologiczne i dyskursologiczne – oraz ustalenie składu tych zbiorów. Teraz chodzi mi nie tylko o skład, ale też o układ tych eksponentów w pewnych obszarach doświadczeń. Wyłania się bowiem pytanie o to, czy aby językowe eksponenty pamięci w wymiarze wspólnot rodzinnych, lokalnych, regionalnych, narodowych nie układają się w pewne konstelacje? Czy nie grupują się w jakieś zbiory lub podzbiory o wyraźnym nacechowaniu aksjologicznym? Czy nie stają się w tych konstelacjach znakami rozpoznawczymi tych wspólnot? Mówiąc wprost, chodzi mi o mapowanie pamięci, o tworzenie czy rekonstruowanie map pamięci (także niepamięci, o czym dalej) konkretnych wspólnot w konkretnych przedziałach czasowych z wykorzystaniem dyskursywnych znaków oporowych pamięci/niepamięci zbiorowej. Nawiązuję tu do wspomnianej wcześniej koncepcji geografii mentalnej, którą to geografę tworzą, w wielkim skrócie, „nadbudowane nad kartograficznymi mapami fizycznymi i politycznymi wyobrażenie zbiorowe danej wspólnoty o ustrukturyzowaniu jej przestrzeni i rozlokowaniu względem siebie wypełniających ją obiektów nie tylko w dwóch tradycyjnych dla map wymiarach – szerokości i długości – ale także (i to przede wszystkim) w pionie aksjologicznym. Poziomice takich map łączą z sobą nazwy fenomenów (głównie obiektów i terytoriów, wielkich i małych, od Wszechświata po ulice i place, ale także związanych z tymi obszarami ludzi i zdarzeń), które przez pamięć zbiorową danej wspólnoty zostały w ten czy inny sposób z takich czy innych przyczyn wyróżnione” (Chlebda 2014: 43). Mapy takie są historycznie zmienne, zmienna w czasie jest także umiejętność odczytywania map mentalnych (np. międzypokoleniowa czy międzyregionalna), co oznacza, że „w obrębie jednej wspólnoty etnicznej istnieje szereg wielorako zróżnicowanych mentalnych map cząstkowych, a więc współlistnieją z sobą różne geografie mentalne” (Chlebda 2014: 44). Wspomniane znaki oporowe, wyzna-

czające na mapach mentalnych punkty zrelatywizowane do innych punktów (tworzące tym samym „poziomice”), to właśnie językowe eksponenty pamięci wspólnotowych – pierwotnie pomyślane głównie jako nazwy, zwłaszcza nazwy własne, co bynajmniej nie wyklucza włączenia do zbiorów eksponentów także innych memorycznych wykładników werbalnych.

Koncepcja mapowania pamięci/niepamięci wspólnotowych współgra z innymi analogicznymi koncepcjami wiązania pamięci z onomastykonami. Przywołania domaga się zwłaszcza koncepcja mnemotopiki polskiej Stefana Bednarka (2012) oraz zarys („wstępne rozpoznanie”) topiki Holokaustu przedstawiony w pracy Sławomira Buryły (2012), ale uwzględnienia wymagałyby także sieci pojęć stworzone przez autorów i redaktorów *Polsko-niemieckich miejsc pamięci* i *Polskich miejsc pamięci* (wydania cytowane wcześniej), tym bardziej, że zawarte w nich „mnemotoposy” mają swoje punkty oporowe właśnie w nazwach, głównie własnych<sup>15</sup>, co z koncepcją map mentalnych zbliża je zupełnie bezpośrednio. Dzisiaj wszystkie te koncepcje istnieją oddzielnie, niezależnie jedna od drugiej; rozpatrzenie możliwości ich koordynacji wydaje się poznawczo nader obiecujące.

W rezultacie zespolenia pamięcioznawczych wysiłków badawczych mogłoby dojść do takiej w przybliżeniu rekonstrukcji pamięci wspólnotowych (wspólnot różnych szczebli), jakiej etnolingwistyka dokonuje w odniesieniu do wspólnotowych językowo-kulturowych obrazów świata. Jednak w odróżnieniu od rekonstrukcji językowych obrazów świata, dla których etnolingwistyka wykorzystuje zbiory informacji *danych*, mapowanie, o którym teraz myślę, powinno się opierać także na informacjach *niedanych*, a przynajmniej danych nie wprost; innymi słowy, mapy pamięcioznawcze powinny objąć nie tylko pamięci wspólnotowe danego miejsca i czasu, ale także obszary wspólnotowej niepamięci.

---

<sup>15</sup> We wprowadzeniu do *Polskich miejsc pamięci* Stefan Bednarek i Bartosz Korzeniewski piszą wprost: „A więc miejsca pamięci to postaci (Sobieski, Poniatowski, Piłsudski, Gierek itp.), wydarzenia (Grunwald, Jedwabne, wybory 4 czerwca 1989 r., Solidarność, kolejki w PRL itp.), produkty (syrenka, polonez), dzieła literackie (*Pan Tadeusz*, *Trylogia*, twórczość Miłosza), malarskie (Matejko, Malczewski), osiągnięcia naukowe (Curie-Skłodowska, Kopernik), wydarzenia i miejsca związane ze sportem (gest Kozakiewicza, Stadion X-lecia, drużyna Górskiego), ale też powtarzające się motywy czy toposy przetwarzane we współczesnej kulturze popularnej i medialnej (prywaciarze, stan wojenny, kryzys) czy w dyskursie polityki (Polska jako pomost, Przedmurze, «Polak potrafi», «słowiańska dusza»); Bednarek, Korzeniewski [red.] 2014: 21. Wszystkie miejsca pamięci mają tu swoje etykiety w postaci utartych nazw (jedno- i wielowyrzawowych), przy czym w ponad 80 procentach są to nazwy własne (różnego rodzaju).

#### 4. Potrzeba językoznawczych badań nad niepamięcią wspólnotową

„W naszych opowieściach narodowych prawie nie ma Wielkiej Wojny – mówi Wit Szostak. – Ktoś się z kimś bił, nawet ginęli jacyś Polacy, ale przecież nie do końca Polacy, bo nie walczyli o polską sprawę. Dla nas lata 1914–1918 to Piłsudski z I Kadrową, który wyrusza z Oleandrów, potem wraca z Magdeburga i mamy Polskę. Sami lokujemy się na marginesie historii” (*Polskie rojenia i gorączki...* 2018: 13). Scenariusz i przebieg obchodów 100-lecia uzyskania przez Polskę niepodległości (a nie stulecia zakończenia I wojny światowej) unaocznily, że tzw. Wielka Wojna znajduje się w istocie poza obrębem polskiej pamięci zbiorowej. Polacy wiedzą o niej, ale jako o „punktowym” fakcie historii, jednak miejscem bytowania Wielkiej Wojny jako przeżycia pokoleniowego, traumy ludzkiej i doświadczenia cywilizacyjnego jest polska zbiorowa niepamięć.

Niezwykły wyraz *niepamięć*, znany polszczyźnie od dawna (a w niektórych językach niemający swego dokładnego odpowiednika<sup>16</sup>), w badaniach pamięcioznawczych jako nazwa obiektu analizy pojawia się rzadko; być może jest to wina owego mylącego *nie-* w strukturze wyrazu, które sugeruje, że niepamięć jest jakimś niebytem, próżnią pozbawioną badawczego punktu zaczepienia. Tymczasem niepamięć nie jest zapomnieniem w sensie psychologicznym czy psychiatrycznym, nie jest amnezją: niepamięć stanowi skutek złożonego procesu wypierania określonych obiektów i faktów już zaistniałych w pamięci bądź też procesu niedopuszczania takich obiektów i faktów do pamięci; w jednym i drugim wypadku niepamięć jest pewną szczególną odmianą wiedzy. Tym samym niepamięć jest bogatym rezerwuarem treści, a ponieważ wypełniająca przestrzeń niepamięci obiekty i fakty mają swoje nazwy, niepamięć jest ujętykowniona analogicznie do pamięci i jako taka może i powinna być obiektem analizy lingwistycznej (tym samym może też i powinna być mapowana). Używam wyrazu „powinna”, gdyż fakt wyparcia czegoś z pamięci wspólnotowej lub niedopuszczenia czegoś do niej jest sam w sobie jakością społecznie relewantną, a dla poznania pełni naszej zbiorowej pamięci – a poprzez nią i pełni naszej zbiorowej tożsamości – poznanie tego, co Polacy ze swej pamięci wyparli lub do niej nie dopuścili, jest co najmniej

---

<sup>16</sup> Pisząc o niepamięci po rosyjsku, byłem zmuszony utworzyć neologizm *непамять*, nieobecny w rosyjskim systemie leksykalnym (zob. Хлебда 2016).

tak samo istotne, jak to, co w pamięci zbiorowej zgromadzili (może nawet bardziej istotne).

Metodyczne badania nad polską niepamięcią zbiorową – przynajmniej w perspektywie pamięcioznawstwa lingwistycznego – nie były dotychczas prowadzone; powiedziałbym, że poszukiwanie miejsc objętych niepamięcią wspólnotową ma charakter bardziej poszlakowy niż dowodowy. Nie znaczy to, że brakuje tekstów, które by na trop takich miejsc naprowadzały, co więcej – które by ich istnienie dokumentowały, jak czyni to na przykład Elżbieta Janicka, która w *Festung Warschau* (2011) kilku setkami fotografii dokumentuje efekty wieloletniego procesu spychania Warszawy żydowskiej w głębokie pokłady polskiej niepamięci, a tekstem przybliży złożony mechanizm tego procesu. We wprowadzeniu do tego dokumentu Bożena Keff pisze, że jest on opowieścią „o społecznych grupach pamięci i/lub politykach, którzy pozyskują dla siebie zdobycze terytorialne: domy, ulice i parki. W zoologii nazywa się to «znaczeniem terenu». Dawna niesłuszność usunięta, nasza słuszność uwieczniona. [...] Narratorka [Elżbieta Janicka] opowiada o tym, jak się porusza w dwóch przestrzeniach jednocześnie – w oficjalnej i nieoficjalnej, w zaznaczonej i od-znaczonej, w zaprojektowanej do znaczeń, głównie patriotyczno-narodowych, i w zaprojektowanej do braku znaczenia, do zapadania się w nicość. Jest to jednocześnie trajektoria najczęstszego polskiego stosunku do Żydów, z czasów wojny i potem, opowieść o przepisywaniu historycznej przestrzeni miasta, które było przed wojną największym skupiskiem Żydów w Europie” (Keff 2011: 8, 11)<sup>17</sup>. Wielki esej Janickiej wpisuje się w nabierający siły nurt poszukiwań i opisu „nie-miejsce pamięci” (por. wcześniej przypis 6.), w którym widzę miejsce także dla lingwistów, choć metodologia postępowania badawczego w tym obszarze nie została przez językoznawców dotychczas stworzona.

## 5. Pytanie o pamięć/niepamięć ponadnarodową

Dotychczasowe rozważania odnosiły się do pamięci/niepamięci narodowej lub do pamięci/niepamięci wspólnotowych zamkniętych ramami narodu jako „najdoskonalszej formy ucieleśnienia grupy” (Lavabre 2014: 61). Gdybyśmy

---

<sup>17</sup> Jak pisze Justyna Kowalska-Leder, „w całym okresie powojennym pamięć o Zagładzie podlegała wielu procesom modelującym, również, choć nie tylko, na poziomie polityki państwa, co przekształcało ją w istocie w niepamięć” (Kowalska-Leder, Dobrosielski, Kurz, Szpakowska [red.] 2017: 19).

dysponowali mapami pamięci/niepamięci w wymiarze poszczególnych języków etnicznych, choćby trzech-czterech, zasadne byłoby stawianie pytania, czy istnieje pamięć ponadnarodowa, na przykład pamięć słowiańska lub pamięć europejska – pamięć, którą tworzyłyby miejsca wspólne narodowych pamięci/niepamięci<sup>18</sup>.

Pytanie jest z gatunku tych, które stawia trudny proces integracji europejskiej: czy istnieje zespół wspólnych wartości europejskich? Czy możliwy jest patriotyzm europejski? Wszak „Europa jednak to taki kontynent, w którym każdy ma jakiś cień do zapomnienia lub nie do przypomnienia” (Warszawski 2018: 17). Jak pokazuje poświęcona patriotyzmowi europejskiemu monografia Piotra Burgońskiego (2008) czy polsko-niemiecko-francuska dyskusja z lat 2007–2008 nad zbiorem wartości wspólnych rzeczywiście dla całej Europy<sup>19</sup>, odpowiedź na te pytania jest trudna i daleka od jednoznaczności. Prac „idących jeszcze dalej w poszerzaniu ponadnarodowej perspektywy badania pamięci zbiorowej” (Bednarek i Korzeniewski) jest jeszcze niewiele; odnotujmy niemieckie prace na temat „europamięci”<sup>20</sup>, monografię Barbary Rudziewicz o kanonie wartości młodych Polaków, Niemców i Rosjan (2014), pracę zbiorową o postrzeganiu Europy przez Polaków i Rosjan (Лескинен, Хорев [ред.] 2004), tom *Białe plamy, czarne plamy. Sprawy trudne w relacjach polsko-rosyjskich (1918–2008)* (Rotfeld, Torkunow [red.] 2010) czy wspomniane już 4-tomowe *Polsko-niemieckie miejsca pamięci* oraz zapowiedź analogicznego opracowania dotyczącego polsko-niemiecko-żydowskich miejsc pamięci. Wszystkie te i im podobne prace mogłyby być traktowane jak szkice lingwistycznego kartografa przed planowanym mapowaniem polsko-niemieckiej czy polsko-

---

<sup>18</sup> Logiczne byłoby postawienie w tym miejscu także pytania o pamięć globalną, ale chociaż pojęcie takie funkcjonuje w refleksji pamięcioznawczej (zob. hasło Marcina Napiórkowskiego „Pamięć globalna” w leksykonie *Modi memorandi* (Saryusz-Wolska, Traba [red.] 2014: 326–328)), związane jest w literaturze niemal wyłącznie z odniesieniami do Holocaustu, a samo istnienie pamięci globalnej jako jednego i jednorodnego „wspólnego mianownika” pamięci wszystkich wspólnot etnicznych podawane jest w wątpliwość. Na marginesie dodam, że pojęcie „pamięć globalna” (*global memory*) funkcjonuje też w informatyce jako jeden z rodzajów pamięci w technologii Compute Unified Device Architecture; wyszukiwarka Google odsyła niemal wyłącznie do tego właśnie pojęcia.

<sup>19</sup> Odsyłacze do tej dyskusji można znaleźć w 2. tomie *Leksykonu aksjologicznego Słowian i ich sąsiadów*, poświęconego conceptowi Europa (Chlebda [red.] 2018: 25, 34). Trzyńcaście językowo-kulturowych obrazów Europy, jakie wypełnia ten tom, pozwala wyrobić sobie pogląd na skalę zbieżności i rozbieżności w postrzeganiu Europy w skali (głównie) jednego kontynentu.

<sup>20</sup> Informacje o tych pracach można znaleźć m.in. w: Bednarek, Korzeniewski (red.) 2014: 14–15; Górný 2015.

-rosyjskiej pamięci/niepamięci, gdyby nie fakt, że tworzą je wielostronicowe eseje pisane przez różnych autorów o różnych specjalnościach i w różnych poetykach, a więc teksty bardzo trudno z sobą porównywalne. Dla przykładu tomy *Polsko-niemieckich miejsc pamięci* zawierają 91 tekstów z opisem 117 miejsc pamięci, oznakowanych nazwami własnymi i pospolitymi typu *bitwa pod Grunwaldem, Wanda, co nie chciała Niemca, Wielkopolska / Ostmark, Ziemie Odzyskane / utracony Heimat, Krzyżowa* itp.; istnienie takich etykiet budzi obiecujące skojarzenia z koncepcją geografii mentalnej czy mnemotopiki, jednak pod tymi etykietami kryją się teksty, z których każdy liczy sobie 15–20 stron lub więcej – teksty niedające się w większej liczbie objąć „jednym spojrzeniem” umożliwiającym ich konfrontowanie i/lub kondensację ich treści do postaci dających się zestawiać i porównywać eksplikacji.

Przecież jednak lingwistyka wypracowała specjalne typy definicji – definicję kognitywną, kontekstową, syntetyczną<sup>21</sup> – które zdolne są tak rozwinięte treści związać do postaci rozbudowanego akapitu o ściślejszej strukturze fasetowej. I to właśnie lingwiści powinni wejść w tę otwierającą się przestrzeń, aktywnie włączyć się do zainicjowanego już procesu opisywania paralelnych miejsc pamięci i dać ich opisy w postaci zwartych, uchwytnych definicji – takich definicji, które, utworzone w tym samym kluczu, byłyby z sobą porównywalne i wyznaczałyby wiarygodne punkty i poziomice na mentalnych mapach pamięci/niepamięci Europy. Nie trzeba chyba dowodzić, jak wielkie znaczenie społeczne miałyby realizacja podobnego zadania.

## Literatura

- Ankersmit F., 2004, *Narracja, reprezentacja, doświadczenie. Studia z teorii historiografii*, przeł. A. Ajschet i in., Kraków.
- Assmann J., 2008, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i tożsamość polityczna w cywilizacjach starożytnych*, przeł. A. Kryczyńska-Pham, Warszawa.
- Assorodobraj N., 1963, „Żywa historia”. *Świadomość historyczna: symptomy i propozycje badawcze*, „Studia Socjologiczne”, nr 2, s. 5–45.
- Bednarek S., 2012, *Mnemotopika polska. – Pamięć jako kategoria rzeczywistości kulturowej*, red. J. Adamowski, M. Wójcicka, Lublin, s. 33–46.

---

<sup>21</sup> Przegląd typów definicji powstałych w nurcie lingwistyki antropologiczno-kulturowej z autorskimi (i dlatego niejednakowymi) propozycjami ram definicji syntetycznej przyniosły w ostatnim czasie dwie prace: Chlebda 2016 i Niebrzegowska-Bartmińska 2018.

- Bednarek S., Korzeniewski B. (red.), 2014, *Polskie miejsca pamięci. Dzieje toposu wolności*, Warszawa.
- Burgoński P., 2008, *Patriotyzm w Unii Europejskiej*, Warszawa.
- Buryła S., 2012, *Topika Holokaustu. Wstępne rozeznanie*, „Świat Tekstów. Rocznik Słupski”, nr 10, s. 131–151.
- Chlebda W., 1997, *Zarys polskiej geografii mentalnej*, „Przegląd Humanistyczny”, nr 3, s. 81–94.
- Chlebda W., 2002, *Polak przed mentalną mapą świata*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury”, t. 14, s. 9–26.
- Chlebda W., 2007, *Tezy o niepamięci zbiorowej*, „Prace Filologiczne”, t. LIII, s. 71–78.
- Chlebda W., 2011, *Szkice do językowego obrazu pamięci. Pamięć jako wartość*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury”, t. 23, s. 83–98.
- Chlebda W., 2012, *Pamięć ujęzykowiona. – Pamięć jako kategoria rzeczywistości kulturowej*, red. J. Adamowski, M. Wójcicka, Lublin, s. 109–119.
- Chlebda W., 2014, *O potrzebie mapowania polskiej pamięci / niepamięci zbiorowej. – Konstrukcje i destrukcje tożsamości*, t. 3: *Narracja i pamięć*, red. E. Golachowska, A. Zielińska, Warszawa, s. 39–47.
- Chlebda W., 2016, *W stronę optymalizacji słownikowego objaśniania znaczeń*, „Stylistyka”, XXV, s. 319–335.
- Chlebda W., 2018, *Pamięć i język. Zarys relacji. – Pamięć w ujęciu lingwistycznym. Zagadnienia teoretyczne i metodyczne*, red. W. Czachur, Warszawa, s. 56–67.
- Chlebda W. (red.), 2018, *Europa. T. 2: Leksykon aksjologiczny Słowian i ich sąsiadów*, red. J. Bartmiński, Lublin–Opole.
- Czachur W. (red.), 2018, *Pamięć w ujęciu lingwistycznym. Zagadnienia teoretyczne i metodyczne*, Warszawa.
- Czaja D. (red.), 2013, *Inne przestrzenie, inne miejsca. Mapy i terytoria*, Wołowiec.
- Czarnowski S., 1956, *Dziela*, t. 1: *Dawność i terażniejszość w kulturze*, Warszawa, s. 108–121.
- Czerwiński M., 2014, *Archiwum znaków – semiotyka pamięci kulturowej*, „Tekst i Dyskurs. Text und Diskurs”, nr 7, s. 31–48.
- Dobrosielski P., 2017, *Spory o Grossa. Polskie problemy z pamięcią o Żydach*, Warszawa.
- Fabiszak M., Brzezińska A. W., 2018, *Cmentarz, park, podwórko. Poznańskie przestrzenie pamięci*, Poznań.
- Fabiszak M., Brzezińska A. W., Owsiański M. (red.), 2016, *Znaki (nie)pamięci. Teoria i praktyka upamiętniania w Polsce*, Kraków.
- Golka M., 2009, *Pamięć społeczna i jej implanty*, Warszawa.



- Górny M., 2013, *Historiografia w pamięci i pamięć w historiografii. – Polsko-niemieckie miejsca pamięci*, red. R. Traba, H. H. Hahn, współpr. K. Kończal, t. 4: *Refleksje metodologiczne*, Warszawa, s. 187–200.
- Górny M., 2015, *Europamięć. – Polsko-niemieckie miejsca pamięci*, t. 2: *Wspólne/Oddzielne*, red. R. Traba, H. H. Hahn, M. Górny, K. Kończal, Warszawa, s. 17–37.
- Janicka E., 2011, *Festung Warschau*, Warszawa.
- Keff B., 2011, *Trup, horror, obczyzna. – E. Janicka, Festung Warschau*, Warszawa, s. 5–13.
- Kończal K. (red.), 2014, *(Kon)teksty pamięci. Antologia*, Warszawa.
- Kończal K., Wawrzyniak J., 2011, *Polskie badania pamięćoznawcze: tradycje, koncepcje, (nie)ciągłości*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 4, s. 11–63.
- Kowalska-Leder J., Dobrosielski P., Kurz I., Szpakowska M. (red.), 2017, *Ślady Holokaustu w imaginariu kultury polskiej*, Warszawa.
- Lavabre M.-C., 2014, *Między historią a pamięcią: w poszukiwaniu metody. – (Kon)teksty pamięci. Antologia*, red. K. Kończal, Warszawa, s. 53–63.
- Le Goff J., 2007, *Historia i pamięć*, przeł. A. Gronowska, J. Stryczyk, Warszawa.
- Machcewicz P., 2017, *Muzeum*, Kraków.
- Małczyński J., 2018, *Krajobrazy Zagłady. Perspektywa historii środowiskowej*, Warszawa.
- Majewski T., Zeidler-Zborowska A. (red.), 2011, *Pamięć Szoah. Kulturowe reprezentacje i praktyki upamiętniania*, współpr. M. Wójcik, Łódź.
- Niebrzegowska-Bartmińska S., 2018, *O różnych wariantach definicji leksykograficznej (od taksonomii do kognitywizmu)*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury”, t. 30, s. 259–284.
- Nijakowski L. M., 2006, *Domeny symboliczne. Konflikty narodowe i etniczne w wymiarze symbolicznym*, Warszawa.
- Nora P., 2001, *Czas pamięci*, przeł. W. Dłuski, „Res Publica Nowa”, nr 7, s. 37–43.
- Pajdzińska A., 2004, *Niepamięć – córka niedbalstwa? – Studia nad polszczyzną współczesną i historyczną*, red. J. Liberek, Poznań, s. 229–236.
- Pajdzińska A., 2007, *Pamięć jako wartość. – Człowiek wobec wyzwań współczesności. Upadek wartości czy walka o wartość?*, red. J. Mazur, A. Małycka, K. Sobstyl, Lublin, s. 253–261.
- Polskie rojenia i gorączki. Rozmowa Witolda Mrozka z Witem Szostakiem*, 2018, „Gazeta Wyborcza”, nr 268, s. 13.
- Pomian K., 2006, *Historia. Nauka wobec pamięci*, Lublin.
- Ricoeur P., 2006, *Pamięć, historia, zapomnienie*, przeł. J. Margański, Kraków.
- Saryusz-Wolska M., Traba R. (red.), 2014, *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, współpr. J. Kalicka, Warszawa.
- Rodziewicz B., 2014, *Wartości. Polacy – Rosjanie – Niemcy*, Szczecin.

### *Stylistyka XXVIII*

- Rotfeld A. D., Torkunow A. W. (red.), 2010, *Białe plamy, czarne plamy. Sprawy trudne w relacjach polsko-rosyjskich (1918–2008)*, Warszawa.
- Szacka B., 1983, *Przeszłość w świadomości inteligencji polskiej*, Warszawa.
- Topolski J., 1998, *Jak się rozumie i pisze historię. Tajemnice narracji historycznej*, Warszawa.
- Traba R., Hahn H. H. (red.), 2012–2016, *Polsko-niemieckie miejsca pamięci*, t. 1–4, współpr. M. Górny, K. Kończal, Warszawa.
- Warszawski D., 2018, *Wypierzmy przeszłość?*, „Gazeta Wyborcza”, nr 273, s. 17.
- Żakowski J., 2002, *Rewanż pamięci*, Warszawa.
- Лескинен М. В., Хорев В. А. (ред.), 2004, *Миф Европы в литературе и культуре Польши и России*, Москва.
- Пайдзиньска А., 2005, *Образ памяти в польском языке. – Memory and Text. Cognitive and Cultural Aspects. Память и текст. Когнитивные и культурологические аспекты*, red. T. Dobrzyńska, R. Kuncheva, Sofia, s. 189–200.
- Хлебда В., 2016, *Коллективная память в сети родственных понятий. – Slavische Geistkultur: etnolinguistische und philologische Forschungen*, Bd. 1, Hrsg. A. Alekseev u.a., Frankfurt am Main, s. 81–89.

### *From the catalogue of memory science tasks*

The author gives a concise review of the achievements of memory studies, especially Polish ones, focusing the attention on the new sub-discipline of knowledge, namely linguistic memory studies. After recalling the assumptions of his own concept of “linguified memory,” the author formulates five complex tasks which, in his opinion, are now faced by linguists dealing with memory studies. They are determined by the following: (1) the need for metamemory scientific arrangements; (2) the need for description and classification of linguistic memory exponents; (3) the need for a systemic approach to linguistic memory exponents, i.e. their analysis in clusters (constellations) allowing mapping of collective memories; (4) the need for linguistic research on collective oblivion; (5) the need to search for locations of collective memories/oblivions in order to answer the question of the possibility of transnational (Slavic, European, global) memory/oblivion.

Keywords: *memory, oblivion, linguification, memory studies, linguistics*